

BIBLIOTECZKA LICEALNA Nr 7

---

Dr ZYCH ST.

EMIGRACJA POLSKA

---

WYDAWNICTWO

księgarnia ST. MALINOWSKIEGO  
LWÓW, UL. BATOREGO 2

---

278570

AE

**BIBLIOTECZKA LICEALNA Nr 7**

ZAGADNIENIA ŻYCIA WSPÓŁCZESNEGO

Dr Z Y C H S T.

**EMIGRACJA POLSKA**

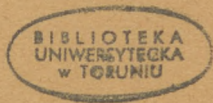
*No 3003/4*

**WYDAWNICTWO**

**KSIEGARNIA ST. MALINOWSKIEGO  
LWÓW, UL. BATOREGO 2**

Wszelkie prawa zastrzeżone.

*Archiwum Emigracji*



810 905

Nowa Drukarnia Lwowska — Akademicka 16 — tel. 217-98

2260/2001

## CZASY PRZEDROZBIOROWE

Przeglądając karty historii życia państw i narodów spotykamy się już w najdawniejszych czasach z opuszczaniem stron ojczystrych i przemieszczaniem się w inne obszary. Klasyczny przykład tego zjawiska mamy u starożytnych Fenicjan i Greków. Opuszczali swój kraj niegościnnie, bo ubogi, w którym nie mieli naturalnych warunków rozrostu i przenosili się często w bardzo odległe kraje zakładając nowe osiedla, a czasem dając początek nowym państwom.

Konieczność utrzymania kontaktu z nowymi osiedlami — koloniami, wywoływała potrzebę rozbudowy floty i przyczyniała się do rozrostu handlu wymiennego, co w swoich skutkach pociągało za sobą bogacenie się kraju rodzinnego jak również i kolonii.

Z innym typem osadnictwa spotykamy się w imperium rzymskim. Tam konieczność utrzymania często bardzo odległych prowincyj powodowała zakładanie osad typu wojskowego.

Jednakże nie tylko wyżej wspomniane przyczyny wywoływały przemieszczanie się ludności z jednego obszaru w inny. Wchodziły tutaj w grę często klęski wojenne własnej ojczyzny, które zmuszały człowieka do szukania dogodniejszych warunków bytowania na innych terenach.

Mongołów do wędrówek zmuszały znów inne siły. Centrum Azji jest obszarem pustynnym, a dalej stepowo-pustynnym, na pograniczu zaś tego niegościnnego centrum — stepowym. W pewnych okresach czasu obszary te otrzymywały mniejszą ilość opadów.

Powierzchnia pustyni powiększała się, pojemność mieszkalna zmniejszała się a ludność w tych zmienionych warunkach musiała się przenosić, czy to w kierunku Europy, czy to do Ameryki. Wędrowano więc albo od razu w kraje odległe, albo też naciskano na sąsiadów powodując w ten sposób falę napierania, która przenosiła się na dalekie przestrzenie. Tak powstały fale wędrowek narodów.

W okresie wzrastających opadów powierzchnia pustyni zmniejszała się i kraj mógł wyżywić większą ilość ludności. Przyrost naturalny znajdował pomieszczenie na miejscu. Są to okresy uspokojenia ruchów ludności na tym obszarze.

Impulsem do wędrowek z Europy w odległe kontynenty było odkrycie Ameryki przez Kolumba. Moment ten wzbudza zainteresowanie światem. Mnożą się coraz to liczniejsze wyprawy dalekomorskie, powstają coraz to liczniejsze i obszerniejsze posiadłości zamorskie szeregu państw europejskich. Chęć poznania, chęć zysków i przygód pcha ludzi w nowo odkryte kraje.

Z biegiem czasu dochodzą do tego fale emigracyjne wywołane nietolerancją religijną jak również spowodowane stosunkami społeczno-politycznymi (np. rządy absolutne we Francji), lub wreszcie opuszczanie ojczyzny wywołane konfliktem z prawem.

W okresie przedrozbiorowym Polacy wyjątkowo tylko wędrują w kraje pozaeuropejskie lub z Polską sąsiadujące. Polska posiadała dogodne warunki kolonizacyjne na wschodzie swego państwa. W te puste, zagrożone obszary przenoszą się liczne rzesze ludności szukając lepszych warunków życia. Zmysł organizacyjny i kolonizacyjny jednostek znajdował tam często teren wyładowania. Tam w stepach, w jarach, na dzikich polach, na Sycy i w wyprawach kozackich

znajdują wyładowanie natury bujne, nieokiełzane i żądne przygód, tam wreszcie uchodzili ci, którzy w Polsce ścigani byli przez prawo.

Nieliczne jednostki z Polski spotykamy za oceanami. Na przykład Zborowski, brat Samuela, wyjeżdża do Ameryki Północnej, a Krzysztof Arciszewski, skazany na banicję za zabójstwo w sporze rodzinnym, uchodzi za granicę i wstępuje do służby holenderskiej. Wnet staje on na czele wyprawy, holenderskiej Kompanii Zachodnio-Indyjskiej i walczy jako generał i admirał holenderski w Brazylii przeciw Portugalczynom w latach 1629—1639. Bohaterskie jego czyny pod murami Olindy, Pernambuco, Arrialu czy Bahii, podziwu godna brawura i zdolności dowodzenia zjednały mu imię rozgłośne. Holendrzy na jego cześć wybili medal w r. 1637, a w Pernambuco postawili mu pomnik. Po powrocie do Polski, na wezwanie króla Władysława IV otrzymał godność generała artylerii. Walczył w wojnach kozackich, bronił Lwowa, umacniał Zbaraż i obóz w Zborowie.

Wspomnieć musimy też o próbie stworzenia własnych kolonii przez Jakuba Kettlera, księcia kurlandzkiego, lennika Polski, który około roku 1650 zajął porty Antyli wyspy Tobago na morzu Karaibskim oraz wyspy św. Andrzeja i terytorium Gambii w północno-zachodniej Afryce. Posiadał on liczną flotę, budując w swych stoczniach, w czasie swego panowania 123 statków, z czego 44 wielkich statków wojennych. Zależność wyspy Tobago od książąt kurlandzkich skończyła się w roku 1737.

Większym zainteresowaniem cieszył się w Polsce daleki wschód azjatyki, gdzie Polacy dotarli nawet do Mongolii i Chin. Wynikało to z zainteresowania naszym ówczesnym sąsiadem wschodnim.

## CZASY POROZBIOROWE

Pierwsze rozbiory Polski zmieniły sytuację na ziemiach polskich. Walki Konfederatów Barskich, nieudane powstania, wyrzucały poza granice ziem polskich liczne fale emigracyjne. Po powstaniu kościuszkowskim, po legionach Dąbrowskiego i walkach napoleońskich, powstaniach listopadowym i styczniowym, rozbiegają się liczne rzesze Polaków po świecie. W tej emigracji przeważa element inteligencki, ideowo i intelektualnie bardzo wysoko stojący. To też emigranci nasi dochodzą w różnych krajach i państwach bliższych i dalszych do bardzo dużego znaczenia. Wystarczy wspomnieć takie nazwiska jak; Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszki, bohaterów walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Spośród licznych nazwisk Polaków pracujących daleko od ojczyzny godzi się wymienić Bogusławskiego Franciszka, gen. Waligórskiego, Dmochowskiego Henryka, Growskiego Kazimierza — pułkownika sztabu inżynierii kanadyjskiej i gubernatora Ontario, Kałusowskiego Henryka — dyrektora departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Stanach Zjednoczonych, generała Krzyżanowskiego Włodzimierza, który pod koniec wojny secesyjnej (1863—67) był gubernatorem stanów Florydy, Wirginii i Georgii, a po wojnie pierwszym gubernatorem Alaski. Znane jest powszechnie nazwisko inżyniera Erazma Jerzmanowskiego, który budował gazownie w Buffalo, New Yorku, Baltinorze, a który nie zapominał nigdy o kraju rodzinnym fundując np. w krakowskiej Akademii Umiejętności stypendium w wysokości 1.200.000 koron austriackich.

Wielu Polaków pracowało w służbie tureckiej

jak np. emir Wacław Rzewuski, gen. Michał Czajkowski (Sadyk Pasza), Stanisław Chlebowski, Edmund Chojecki, gen. Wojciech Chrzanowski — reorganizator armii tureckiej, gen. Aleksander Iliński (Iskander Basza), pułk. dr Władysław Jabłonowski, gen. Władysław Kościelski (Sefer Pasza), pułk. Teofil Łapiński (Taffik bey), Szulc August (Jussuf Aga) i wielu, wielu innych.

Z tych czasów emigracji polskiej pochodzi osada polska Adampol, niedaleko Skutari. Założona została przez ks. Adama Czartoryskiego w r. 1835.

Po powstaniach patrioci polscy podążali swą drogą krzyżową, pędzeni na Sybir. Tu stali się jego prawdziwymi odkrywcami szerząc równocześnie wśród miejscowej ludności kulturę i poprawiając często warunki jej bytu. Pułkownik Leon Barczewski badał przez 20 lat Pamiry, Ałtaj, Turkiestan, Bucharę i Afganistan, Julian Biesiekierski był badaczem kraju Ostiaków, a od nazwiska Jana Czerskiego, wybitnego zoologa, paleontologa i geologa nazwano góry na Syberii przez niego odkryte i zbadane. Do najwybitniejszych badaczy Syberii należą dr Benedykt Dybowski, znany zoolog, skazany na 15 lat katorgi w kopalniach Nerczyńska. W latach 1883 do 1906 był profesorem na uniwersytecie lwowskim.

Gen. Józef Kopeć był pierwszym badaczem Kamczatki, dokąd został zesłany w r. 1794. Kowalewski Józef, filomata, zesłany do Irkucka opanował język arabski, perski, turecki, tatarski, mongolski, mandżurski, tybetański i sanskryt. Odbywa dalekie podróże po nieznanym częściach Mongolii, Chin, wśród Buriatów i Tunguzów.

Nie sposób nie wspomnieć tu o buńczucznym Konfederacie Barskim, Maurycym Augustie Beniowskim, który zesłany na Kamczatkę w 1771 r. zbuntował

zesłańców, opanował w B o l s z o r e c k u okręt i pod flagą polską zawitał do Japonii, Chin i na Filipiny. Na polecenie rządu francuskiego kolonizuje Madagaskar. Tubylcy ogłaszają go królem. W roku 1786 ginie w bitwie z Francuzami.

Nie brakło w tym okresie czasu Polaków i na innych kontynentach. Australię bada, — po zwiedzeniu Azji i Ameryki — Paweł Edmund Strzelecki (1873—1844), geolog i podróżnik. Odkrył on w Australii, między innymi pokłady złota, a najwyższe wzniesienie tej części świata nazwał Górą Kościuszki. O pięknym jego charakterze świadczy fakt, że na prośbę angielskiego zarządu Australii zataja odkrycie złóż złota, gdyż Anglikom zależało na tym, aby nie wywołać gorączki złota wraz z jej skutkami. Dopiero po szeregu latach złoża te zostały odkryte i wykorzystane przez innych.

Niemale też zasługi ponieśli Polacy w poznaniu i zbadaniu Ameryki Południowej. Takie nazwiska jak Borowskiego Izydora, uczestnika walk Bolívara o niepodległość kraju południowej Ameryki, Domejki Ignacego, filarety i przyjaciela Mickiewicza, geologa i mineraloga, którego zasługi nad poznaniem i wykorzystaniem bogactw mineralnych w Chile, zostały nagrodzone pomnikami, stawianymi przez chilijczyków, Chrostowskiego Tadeusza, inżyniera Malinowskiego, inżyniera Folkierskiego, Klugera i innych, mówią same za siebie.

Emigracja popowstaniowa przyniosła dużo rozgłosu Polakom ale nie stworzyła trwałej kolonizacji. Część wychodźców wracała do kraju, wielu rozpraszano się po świecie, przeważnie po miastach. Nie tworzyli oni zwartych skupień i w następnych pokoleniach wynaradawiali się. Taki np. wnuk Domejki, mimo że miał na imię Kazimierz, nie rozumiał już sło-

TABLICA I

## Imigracja do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. według Michała Dankiewicza

(Rok statystyczny od 1. lipca do 30. czerwca).

	1903/4	1904/5	1905/6	1906/7	1907/8	1908/9	1909/10	1910/11	1911/12	1912/13	
1) Polacy	67,757	102,437	95,835	138,033	68,105	77,565	128,348	71,446	85,163	174,365	1
2) Murzyni afrykańscy	2,386	3,598	3,786	5,235	4,626	4,307	4,966	6,721	6,759	6,634	2
3) Ormianie	1,745	1,878	1,895	2,644	3,299	3,108	5,508	3,092	5,222	9,353	3
4) Czesi i Morawianie	11,911	11,757	12,958	13,554	10,164	6,850	8,462	9,223	8,439	11,091	4
5) Bułgarzy, Serbowie i Czarnogórcy	4,577	5,823	11,548	27,174	18,246	6,214	15,130	10,222	10,657	9,087	5
6) Chińczycy	4,327	1,971	1,485	770	1,263	841	1,770	1,307	1,608	2,022	6
7) Chorwaci i Słoweńcy	21,242	35,104	44,272	47,826	20,472	20,181	39,562	18,982	24,366	42,499	7
8) Kubańczycy	4,811	7,259	5,591	5,475	3,323	3,380	3,331	3,914	3,155	3,099	8
9) Dalmatyńcy, Bośniacy i Hercegowińczycy	2,036	2,639	4,568	7,393	3,747	1,888	4,911	4,400	3,672	4,520	9
10) Holendrzy i Flamandowie	7,832	8,498	9,735	12,467	9,526	8,114	13,012	13,862	10,935	14,507	10
11) Hindusi wschodni	258	145	271	1,072	1,710	337	1,782	517	165	188	11
12) Anglicy	41,479	50,865	45,079	51,126	49,056	39,021	53,498	57,258	49,689	55,522	12
13) Finowie	10,157	17,012	14,136	14,860	6,746	11,687	15,736	9,779	6,641	12,756	13
14) Francuzi	11,557	11,347	10,379	9,392	12,881	19,423	21,107	18,132	18,382	20,652	14
15) Niemcy	74,790	82,360	86,813	92,936	73,038	58,534	71,380	66,471	65,343	80,865	15
16) Grecy	12,625	12,144	23,127	46,283	28,808	20,262	39,135	37,021	31,566	38,644	16
17) Żydzi	106,236	129,910	153,748	149,182	103,387	57,551	84,260	91,223	80,595	101,330	17
18) Irlandczycy	37,076	54,266	40,959	38,706	36,427	31,185	38,382	40,246	33,922	37,023	18
19) Włosi północni	36,699	39,930	46,286	51,564	24,700	25,150	30,780	30,312	26,443	42,534	19
20) Włosi południowi	159,329	186,390	240,528	242,497	110,547	165,248	192,673	159,638	135,830	231,613	20
21) Japończycy	14,382	11,021	14,243	30,824	16,418	3,275	2,798	4,575	6,172	8,302	21
22) Koreańczycy	1,907	4,929	127	39	26	11	19	8	33	64	22
23) Litwini	12,780	18,604	14,257	25,884	13,720	15,254	22,714	17,027	14,078	24,647	23
24) Węgrzy	23,883	46,030	44,261	60,071	24,378	28,704	27,302	19,996	23,599	30,610	24
25) Meksykanie	447	227	141	91	5,682	15,591	17,760	18,784	22,001	10,954	25
26) Mieszkańcy wysp Pacyfiku	41	22	13	3	2	7	61	12	3	11	26
27) Portugalczycy	6,338	4,855	8,729	9,648	6,809	4,606	7,657	7,469	9,403	13,566	27
28) Rumuni	4,364	7,818	11,425	19,200	9,629	8,041	14,199	5,311	8,329	13,451	28
29) Rosjanie	3,961	3,746	5,814	16,807	17,111	10,038	17,294	18,721	22,558	51,472	29
30) Rusini	9,592	14,473	16,257	24,081	12,361	15,808	27,907	17,724	21,965	30,588	30
31) Skandynawowie	61,029	62,284	58,141	53,425	32,789	34,996	52,037	45,859	31,601	38,737	31
32) Szkoci	11,483	16,144	16,463	20,516	17,014	16,446	24,612	25,625	20,293	21,293	32
33) Słowacy	27,940	52,368	38,221	42,041	16,170	22,586	32,416	21,415	25,281	27,234	33
34) Hiszpanie	4,662	5,590	5,332	9,495	6,636	4,939	5,837	8,068	9,070	9,042	34
35) Hiszpanie amerykańscy	1,666	1,658	1,585	1,060	1,063	890	900	1,153	1,342	1,363	35
36) Syryjczycy	3,653	4,822	5,824	5,880	5,520	3,668	6,317	5,444	5,525	9,210	36
37) Turcy	1,482	2,145	2,033	1,902	2,327	820	1,283	918	1,336	2,015	37
38) Walijszczy	1,820	2,531	2,367	2,754	2,504	1,699	2,244	2,248	2,239	2,820	38
39) Miesz. Indyj Zachodnich (z wyj. Kuby)	1,942	1,548	1,476	1,381	1,110	1,024	1,150	1,141	1,132	1,171	39
40) Inne narodowości	668	351	1,027	2,058	1,530	1,537	3,330	3,323	3,660	3,038	40
<b>Razem</b>	<b>812,870</b>	<b>1.926,499</b>	<b>1.100,735</b>	<b>1.285,349</b>	<b>782,870</b>	<b>751,786</b>	<b>1.041.570</b>	<b>878.587</b>	<b>838.172</b>	<b>1.197.892</b>	

wa po polsku. Jednostki wśród morza obcoplemien-  
nego nie mogły się utrzymać i zachować mowy polskiej.

Były próby zwartej kolonizacji zamorskiej jak np. Ludwika Chłopickiego, majora w powstaniu listopadowym, który wraz z 234 wygnańcami przybył w r. 1834 do Nowego Jorku i założył w Stanie Illinois osadę New Poland, jednakże tylko kilku pozostało na miejscu, na roli, reszta rozprószyła się po całym obszarze Stanów Zjednoczonych.

### POLACY ZA GRANICĄ.

Poza granicami kraju mieszka około 8 milionów Polaków, co stanowi ponad 25 proc. całej społeczności polskiej. Poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej mieszkają Polacy rozprószeni w większych lub mniejszych skupieniach po wszystkich kontynentach świata, ba nawet po wszystkich mniejszych lub większych państwach.

Skupienie Polaków za granicą powstały z trzech zasadniczych przyczyn:

- 1) Odcięcie obszarów etnograficznie polskich granicami politycznymi,
- 2) kolonizacja polska na obszarach Polski przedrozbiorowej, które obecnie są poza granicami,
- 3) emigracja: a) polityczna, o której mówiliśmy powyżej oraz b) zarobkowo-gospodarcza.

Dwie pierwsze kategorie nazywamy zwykle mniejszościami polskimi w danych krajach.

Rozważmy bliżej przyczyny emigracji gospodarczej.

W gęstości zaludnienia Polska osiągnęła w obecnym stuleciu dziewiąte miejsce. Utrzymuje się równocześnie Polska na jednym z pierwszych miejsc pod



względem przyrostu naturalnego. W niektórych latach nawet, tak przed wojną (1909—1912), jak też po wojnie (1930 i 1931) zajmowała pierwsze miejsce co do szybkości przyrostu ludności. Dopiero w ostatnich latach Polska została zdystansowana w Europie przez półwysep Bałkański i w Azji przez Japonię.

Ilość urodzin w Polsce w poszczególnych latach była mniejsza niżli w niektórych innych krajach, jednakże równocześnie występowała u nas mniejsza śmiertelność.

Polska jest krajem o wybitnej przewadze ludności wiejskiej, gdyż w miastach, podług ostatniego spisu z r. 1931, mieszka tylko 27.2 proc. ludności.

Z powyższej liczby wynika, że przyrost naturalny w małym tylko stopniu umieszczał się w miastach, a większość pozostawała na roli, powodując nadmierne rozdrabnianie ziemi, lub też musiała opuszczać kraj rodzinny.

W poszczególnych państwach Europy z końcem ubiegłego stulecia i z początkiem bieżącego, w okresie gwałtownego rozrostu przemysłu i górnictwa, nadwyżki ludności wiejskiej znajdowały pracę i chleb w rozbudowujących się osiedlach miejskich. Na ziemiach polskich było inaczej. Państwa zaborcze, Niemcy i Austro - Węgry tworzyły nowe wielkie ośrodki przemysłowe, ale nie na ziemiach polskich, a wszelkie próby budowania naszego przemysłu dławily.

Z powyższych względów wraz z wzrastającą needzą wsi wysunęła się potrzeba, albo emigracji stałej, albo też sezonowej, która to ostatnia pozwalała dobrać do dochodów, uzyskiwanych ze swego karłowatego gospodarstwa rolnego, lub też utrzymywać rodzinę wyłącznie z tego źródła.

Początkowo nasz rolnik a raczej niekwalifiko-

wany robotnik musiał sam szukać dróg zdobycia warunków egzystencji. Wykorzystywany często i bez opieki, torował drogę innym swym współziomkom, którzy wstępowali w jego ślady.

## EMIGRACJA STAŁA

Wychodźstwo z ziem polskich jako zjawisko zarobkowo - gospodarcze rozpoczyna się w połowie 19. stulecia i rekrutuje się początkowo z obszaru zaboru niemieckiego. Wychodźstwo to kieruje się do obu Ameryk. Fala emigracyjna z Niemiec w tym czasie jest potężną i wynosi rocznie 75 tysięcy osób, a w roku 1881 dochodzi do swego szczytowego punktu 220.902 osób, z czego 216.544 do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Polacy stanowią część tej emigracji, osiągając największe nasilenie w latach 1880—1890. Emigracja z Niemiec maleje a wreszcie zanika, jako następstwo rozbudowy przemysłu, spowodowanej zjednoczeniem Rzeszy i miliardami francuskimi wymuszonymi po zwycięskiej wojnie w latach 1870—1871.

Rozbudowa przemysłu w Niemczech wrywa ludność ze wsi, dając lepsze warunki bytowania w miastach. Rozpoczyna się emigracja licznych rodzin polskich do Westfalii i Nadrenii, gdzie tworzą się wielkie skupienia, wynoszące do pół miliona Polaków. W szeregu miast stanowią Polacy 10 do 35 procent ogółu ludności, osiągając nawet w Halingshorst 43.8 proc.

Z zaboru rosyjskiego emigracja masowa rozpoczyna się później, gdyż dopiero od r. 1876. Czynnikiem kierującym i kształtującym naszą emigrację byli agenci niemieckich towarzystw żeglugi, dlatego też wychodźstwo z zaboru rosyjskiego rekrutowało się po-

czątkowo głównie z obszarów pogranicznych, a kierowało się głównie także do Stanów Zjednoczonych, w mniejszym stopniu do Brazylii. Były próby równocześnie osiedlenia Polaków z Kongresówki na Syberii i specjalnie nasze Zagłębie Dąbrowskie przeżyło w latach 1909—1911 prawdziwą gorączkę emigracyjną syberyjską, dając tylko w roku 1911 — 60,700 wychodźców z Kongresówki.

Najpóźniej zaczyna emigrować ludność z byłej Galicji, początkowo z zachodniej, następnie ze wschodniej. Fale płynącej stąd ludności rozszepiały się, jedna w kierunku Stanów Zjednoczonych A. P., a druga w kierunku Kanady. Dało się tu zauważyć ciekawe zjawisko, a mianowicie, do Kanady emigrowali więcej Rusini niżli Polacy. Było to najprawdopodobniej spowodowane większą aktywnością elementu polskiego, który wędrując do Stanów Zjednoczonych osiągał tam znacznie lepsze warunki płacy.

Trudno nam obecnie dokładnie liczbowo ująć wychodźstwo w poszczególnych latach. Statystyk żądanych w kraju nie prowadzono, więc musimy się opierać na zestawieniach liczbowych krajów imigracyjnych, które znowu często Polaków umieszczały w rubrykach innych narodowości, zależnie od pochodzenia z danego państwa zaborczego. Dalej, część wychodźców nie zaliczała siebie do kategorii emigrantów, z tego powodu ze statystyki wypadła.

Przyjrzyjmy się przedwojennej emigracji z ziem polskich do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północ., opierając się na danych, wynikających z badania statystyk amerykańskich przez dr Karola Englischa. Otóż według niego w latach 1901—1910 wyjechało — 863,650 Polaków do Stanów Zjednoczonych A. P., jak to widzimy na załączonej obok tabeli I, na której zestawiliśmy całkowitą emigrację do Stan. Zjed. A. P.

Z emigrantów polskich wypada:

	osób
na zabór rosyjski	433,361
na zabór niemiecki	22,980
na zabór austriacki	398,347
na inne kraje europejskie	2,244
na inne części świata	6,718
Razem	863,650

Gdybyśmy uwzględnili ludność innych narodowości, a w szczególności Żydów i Rusinów, wyjeżdżającą w tym czasie z ziem polskich do Stanów Zjednoczonych, osiągnęlibyśmy znacznie poważniejszą liczbę, jak to rozważymy na przykładzie jednego roku.

Przyjrzyjmy się obecnie wiele osób w ogóle rocznie emigrowało z obszaru ziem polskich. Weźmy pod uwagę ostatni rok przedwojenny 1912/13 (rok liczony od lipca 1912 r. do 30 czerwca 1913 r.). Otóż w tym czasie przyjechało do Stanów Zjednoczonych A. P.

Polaków	185,207
Rusinów	30,588
Żydów około	76.000
Razem	291.795

Na tabeli I dla imigracji Polaków do Stanów Zjed. w roku 1912/13 mamy liczbę 174.365, jednakże powyższa statystyka nie obejmuje pasażerów nie należących do kategorii emigrantów, a których w tym roku dostarczyła Polska Stanom Zjed. 10.842, dlatego też ogół Polaków dla tego roku podajemy cyfrą 185.207.

Jak widzimy z powyższego przeglądu w niektó-

rych latach liczba emigrantów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z obszarów ziem polskich dochodziła, a może nawet przekraczała 300 tysięcy osób. Biorąc pod uwagę fakt, że liczne rzesze Polaków udawały się też w inne kraje, możemy przyjąć ogólną liczbę emigracji stałej na dochodzącą do 400 tysięcy osób rocznie.

Warszawski Komitet Statystyczny dla emigrantów z Kongresówki z roku 1912, w następujący sposób rozdziela ich na poszczególne kraje:

Ameryka Północna	75,6%
Europa Zachodnia	9,5%
Ameryka Południowa	11,5%
Rosja i Syberia	3,4%
	<hr/>
	100,0%

Reemigracja ze Stanów Zjednoczonych nie była wielka, w każdym razie nie przekraczała 30%. I tak w roku 1910/11 powróciło 6.705 osób, w 1911/12 37768, a w 1912/13 — 24107 osób.

### EMIGRACJA SEZONOWA

Drugim bardzo poważnym działem naszej emigracji przedwojennej, to emigracja sezonowa, w szczególności do Niemiec.

Uprzemysławianie Niemiec nie tylko prawie zupełnie wstrzymało masową emigrację, lecz równocześnie w wybitnym stopniu wyludniło wieś, że zabrakło rąk do pracy na roli. Z tego powodu wynikała potrzeba sprowadzania „rąk do pracy“ z innych krajów. Niewyczerpany rezerwuwar ludzki znaleźli Niemcy na ziemiach polskich, tak w zaborze rosyjskim, jak i au-

striackim. Aby nie dopuścić do osiedlania się na stałe Polaków, wydano zarządzenie, że przyjeżdżający na roboty do Niemiec nie mogą pozostawać na terytorium niemieckim w okresie czasu od 20 grudnia do 1 lutego. Na ten czas musieli oni granice Niemiec opuszczać, tworząc tym samym emigrację czasowo-sezonową.

O wielkich rozmiarach wyjazdów do pracy w Niemczech, — jak to się u nas popularnie mówiło „na Saksy“, lub też nazywało się ich „obieżysasami“ — świadczą statystyki „Arbeiterzentrale“, instytucji, zajmującej się werbowaniem do pracy robotników cudzoziemskich. W ostatnich latach przedwojennych, liczba obieżysasów Polaków i Rusinów wynosiła razem około 450 tysięcy rocznie. Naturalnie cyfra ta nie obejmowała tych Polaków, którzy wyjeżdżali do prac sezonowych z Śląska, Wielkopolski i Pomorza, a więc z obrębu dawnego państwa niemieckiego. Liczba ich stanowiła przynajmniej 100 tysięcy osób. Poza tym nie wszyscy przyjeżdżający do Niemiec byli pod kontrolą. Lizni, szczególnie z sąsiadujących powiatów byłej Kongresówki, przechodzili przez „zieloną granicę“ i tą drogą wracali, wreszcie nie we wszystkich krajach niemieckich obowiązywał przymus legitymacyjny.

Z powyższych względów możemy przyjąć, że ilość obieżysasów wraz z emigrantami z byłego zaboru pruskiego wynosiła rocznie około 600 tysięcy osób.

Główny element w emigracji sezonowej do Niemiec stanowili Polacy, jak to jasno widzimy z załączonej tabeli II.

TABELA II.

Statystyka legitymacyj, wystawionych przez „Arbeiterzentrale“ w Niemczech obcopoddanym robotnikom, według Józefa Okołowicza.

Wystawiono legitymacyj	1911 r.	1912 r.	1913 r.
1) Wychodźcom z państwa rosyjskiego:			
<b>Polakom</b>	253,143	281,813	283,395
Rusinom	388	148	55
Niemcom	19,913	17,937	20,173
Litwinom	3,424	3,682	2,747
Rosjanom i innym	—	5,252	10,760
2) Wychodźcom z Austrii:			
<b>Polakom</b>	77,567	75,851	75,079
Rusinom	82,718	77,911	91,395
Niemcom	58,390	54,553	59,631
Czechom	19,803	26,845	28,308
innym	—	27,784	26,724
3) Węgrom	17,389	23,025	19,830
4) Włochom	47,690	52,177	68,871
5) Holendrom i Belgom	63,743	65,613	64,450
6) Francuzom i Luksemburczykom	793	909	944
7) Duńcykom, Szwedom i Norwegom	9,849	9,458	8,483
8) Szwajcarom	3,379	3,846	4,210
9) innym	37,836	2,771	2,160
<b>Razem</b>	<b>696,025</b>	<b>729,575</b>	<b>767,215</b>

Poza Niemcami wychodźstwo sezonowe polskie kierowało się do Danii (około 18 tysięcy osób), Szwecji (około 2 tysiące), Belgii (kilkaset), Szwajcarii (kilka tysięcy), Francji (około 20 tysięcy), wreszcie spotykało się często robotników Polaków w Austrii, Czechach, Rumunii i Rosji.

Z powyższych przeglądów dopiero jasno sobie możemy zdać sprawę jak potężne rozmiary przyjęła na naszych ziemiach emigracja. Ponad 300 tysięcy wychodźców rocznie i 600 tysięcy emigrantów sezonowych rocznie, to liczby świadczące o wielkiej pauperyzacji naszego rolnika, który w takich ilościach musiał szukać chleba na obczyźnie. Okoła 2 miliony osób w kraju w znacznej części lub nawet w całości żyła z funduszków zarobionych na obczyźnie, a pieniądze przesyłane zza granicy ułatwiały pracę.

### EMIGRACJA POWOJENNA

W okresie wojennym emigracja nie ustała, tylko przybrała inne formy. Polacy w szczególności z b. zaboru rosyjskiego, znajdowali masowo pracę w fabrykach niemieckich, z których robotnicy poszli do wojska.

Po odzyskaniu Niepodległości, mimo znacznie większych trudności, wywołanych wprowadzeniem ograniczeń prawnych, ruch wychodźczy wzrastał przy równocześnie dającej się zauważyć szerokiej fali powrotu do kraju. Jednakże bilansując ruch wychodźczy i powrotu, musimy stwierdzić, że wyjechało z Polski bez porównania więcej aniżeli powróciło, co jasno widzimy z załączonej tabeli III.



TABELA III.

Ruch emigracyjny w latach 1918—1934,  
według Michała Dankiewicza.

Rok	Emigracja		Reemigracja	
	kontynent.	zamorska	kontynent.	zamorska
1918		4.629		6.261
1919	804	5.901		26.328
1920	14.183	74.121		50.205
1921	8.851	107.449	3.608	11.116
1922	31.373	38.716	3.526	5.952
1923	72.020	55.401	8.231	6.629
1924	52.082	22.511	17.131	4.101
1925	42.769	38.449	49.171	6.017
1926	117.616	49.893	73.014	6.799
1927	89.427	58.187	112.921	6.159
1928	122.049	64.581	97.932	6.571
1929	178.132	65.310	93.459	7.625
1930	171.853	46.534	80.455	7.223
1931	64.235	11.770	32.706	5.868
1932	11.772	9.667	14.910	3.853
1933	18.342	17.166	31.770	2.262
1934	21.758	20.802		
Razem	1.017.266	691.087	618.834	162.942

Tabela ta oparta na danych oficjalnych nie daje pełnego obrazu wychodźstwa, gdyż statystyki państw emigracyjnych wykazują większe ilości przybyszów z Polski. Wynika z tego, że poważna ilość wychodźców omijała drogę oficjalną, wyjeżdżając specjalnie przez Niemcy, przemycani przez linie okrętowe, a zaopatrzone w tzw. żółte paszporty.

Poważne liczby odnoszące się do reemigracji kontynentalnej, związane są w dużej mierze z emi-

gracją sezonową w szczególności do Niemiec. Tu znowu tylko część obywateli podlegała kontroli, a znaczna ilość wyjeżdżała przez „zieloną granicę”, co było tolerowane przez władze polskie, jak też przez niemieckie. I tak np. w latach 1919—1925 wynosiła ta liczba około 100 tysięcy, a mimo to nie uwidaczniała się w naszych zestawieniach oficjalnych. Od roku 1926 częściowo wyjazd „na Saksy” ujęto w pewne karby statystyki, ale w zupełności go nie opanowano. Z samego tylko powiatu wieluńskiego wyjeżdżało rocznie około 30 tysięcy osób. Dopiero od roku 1932 granica niemiecka została zamknięta, co boleśnie odczuli ci, dla których zarobki w Niemczech były podstawą ich bytu. Mimo zamknięcia granicy, pewne zmniejszone grupy „przebiegały” przez granicę. W ostatnich latach znów oficjalnie pewne ilości robotników rolnych mogą wyjeżdżać (w r. 1937 oficjalnie 15 tysięcy) jednakże przywóz pieniędzy do kraju jest utrudniony z powodu reglamentacji dewizowych.

W okresie powojennym inne kierunki przybrało wychodźstwo. W latach 1918—1934 najczęściej osób wyjechało do Francji (emigracja 550.114, reemigracja 130.538) potem do następujących krajów: Kanada (emigr. 135.309, reemigr. 12.499), Argentyna (emigr. 131.877, reemigr. 16.338), Stany Zjednoczone Am. Półn. (emigr. 266.390, reemigr. 105.797), Palestyna (emigr. 69.899, reemigr. 6.446), Brazylia (emigr. 34.844, reemigr. 1.085), Niemcy (emigr. 397.356, reemigr. 387.657), Belgia (emigr. 18.352, reemigr. 2.993), Łotwa obecnie obok Niemiec najważniejszy kraj. emigr. sezonowej (emigr. 21.074, reemigr. 13.895).

Do innych poszczególnych krajów wyjechało mniej niż 10 tysięcy osób do każdego.

Z załączonej tabeli III emigracji powojennej widzi-

my, że wychodźstwo po wojnie zaczęło się poważnie rozwijać, jednakże w latach dalszych, wraz z kryzysem światowym, doznaje załamania, tak, że w latach 1931 i 1932 więcej osób wraca do kraju niż wyjeżdża. W następnych widać pewną poprawę jednakże niewielką. W sumie w zestawionych na tabeli latach nadwyżka wyjazdów nad powrotami daje dla krajów europejskich 398.432 osób, a dla krajów zamorskich 528.145 osób.

Jak to już wyżej zaznaczyliśmy, zestawione liczby nie ujmują w całości wszystkich tych, którzy opuścili w tym czasie granice Polski, udając się po lepszy byt w świat szeroki. Znaczna ich ilość ominęła drogę oficjalną i śmiało możemy przyjąć liczbę ponad milion tych, których straciliśmy na stałe z naszego życia gospodarczego i politycznego.

## ZNACZENIE WYCHODŹSTWA

Nie będziemy na tym miejscu omawiać szczegółowo rozmieszczenia Polaków poza granicami kraju, odsyłając interesującego się tym zagadnieniem czytelnika do łatwo dostępnego zestawienia Kazimierza Grudzińskiego: „Polacy na szerokim świecie”, wydanego 1936 r. przez „Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej”. Zastanowimy się tylko nad ilością Polaków zmuszonych do pobytu poza krajem oraz nad charakterystyką ich roli dla Państwa.

Ogólnie możemy przyjąć ilość naszych rodaków rozsiedlonych po różnych państwach na 8.5 miliona, z czego prawie 3 miliony wypadają na mniejszości narodowe polskie, mieszkające od wieków na swej ziemi i 5.5 miliona wychodźców. Większa część z nich

to obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie ich mieszka prawie 4.5 miliona.

Po Stanach Zjednoczonych, w krajach obu Ameryk liczniejsze skupienia Polaków spotykamy w Brazylii (około 300 tysięcy), w Kanadzie (około 200 tysięcy Polaków i 250 tysięcy Rusinów z województw południowo - wschodniej Polski) i Argentynie. W Europie najwięcej naszych rodaków - wychodźców żyje we Francji (około 600 tysięcy). Poza tym nie ma kontynentu, nie ma prawie państwa, gdziebyśmy Polaków nie spotkali.

Jak to na początku wspomnieliśmy, pierwsza fala wychodźców popowstaniowa, w swojej większości składała się z elementu inteligenckiego, następna zarobkowa to przeważnie małorolny chłop lub też robotnik niekwalifikowany, który wyjeżdżał zwyczajnie za grosz zebrany z trudem a uzyskany ze sprzedaży swej ojczystej schedy.

Z wielkimi trudnościami musiał walczyć nasz rodak specjalnie w krajach zamorskich, do których dojazd był kosztowny. Przybywając np. do Stanów Zjednoczonych nie miał właściwie żadnego fachowego przygotowania, nie znał języków, więc dostawał początkowo pracę niekwalifikowanego robotnika, „białego murzyna”, który dopiero ciężką pracą wgrzyzał się w miejscowe warunki. Polacy w Stanach Zjednoczonych znaleźli zatrudnienie przede wszystkim w górnictwie i przemyśle, nieznaczny tylko procent osiadł na roli. W innych krajach Ameryki — w Brazylii i Kanadzie nasi rodacy trudnią się głównie rolnictwem na własnym kawałku ziemi, w Argentynie zaś spotykamy Polaków jako robotników rolnych.

Nasi wychodźcy osiedlając się na obczyźnie dążyli zawsze i dążą do tworzenia większych lub mniejszych skupień, byleby tylko mieć dookoła siebie mó-

wiących tym samym językiem, mieć iluzję swojszczyzny. Często są wypadki przenoszenia się Polaków ze znacznie lepszych warunków życia w gorsze, byleby tylko być w gromadzie. Ta cecha naszego wychodźstwa powoduje większą odporność na wynaradawianie się. W ten sposób powstały duże zwarte skupienia Polaków w miastach takich jak Chicago (500 tysięcy), Detroit (200 tysięcy), Milwaukee (125 tysięcy), Cleveland (110 tysięcy), Filadelfia (75 tysięcy), Nowy York (70 tysięcy) i inne.

Rola Polaków dla życia gospodarczego kraju, w którym osiadali, była wielka, jednakowoż ich znaczenie i wpływ polityczny, — w szczególności w czasach przedwojennych był znikomy. Składało się na to wiele przyczyn.

Przytoczmy najważniejszą. Otóż Polacy będąc elementem w swej większości niewyrobionym, o dużym procencie analfabetów, pracującym w ciężkich warunkach i biednym (uciulany grosz wysyłali rodzinie) — nie mieli ani czasu, ani wystarczającej niezależności a wreszcie inicjatywy, aby się konsolidować i tworzyć organizacje, któreby nimi kierowały. Dopiero z czasem, kiedy zaczyna napływać inteligent, ksiądz oraz kiedy jednostki miejscowe dorabiają się i zdobywają względną niezależność, a młode pokolenie wyrosło już w tamtejszym środowisku i tam kończy studia, zaczyna się ruch zespalaający wychodźstwo. Polacy zaczynają zajmować stanowiska w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym swej nowej ojczyzny.

Konsolidację naszego wychodźstwa przyspieszyło odzyskanie niepodległości, a w szczególności wzrastające znaczenie Polski na arenie życia międzynarodowego. Walki wewnętrzne między Polakami w różnych krajach na emigracji słabną. Wreszcie powstaje

na pierwszym zjeździe z zagranicy w roku 1929 Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, a na II zjeździe w r. 1934 Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Pierwszy zjazd stwierdził, że „Polacy z zagranicy, połączeni nierozzerwalnymi więzami krwi, kultury i historii z Macierzą, stanowią jedną wielką rodzinę duchową wszędzie, niezależnie od tego, gdzie los ich im przebywać każe”. Drugi Zjazd uchwala statut, którego art. 2 w ten sposób określa zadania Związku:

„a) utrzymywanie łączności pomiędzy skupieniami polskimi za granicą, a także ich łączność z macierzą — w imię duchowej jedności narodu polskiego, b) organizowanie współdziałania pomiędzy macierzą, a skupieniami polskimi za granicą w zakresie ich życia narodowo - kulturalnego i organizacyjnego, c) obrona dobrego imienia Polski oraz interesów narodowych w poszczególnych skupieniach polskich za granicą”. Zespolenie się Polaków poza granicami Polski żyjących ma wielkie znaczenie, gdyż budzi dumę narodową, przeciwdziała wynarodowieniu, nawiązuje różnorodny kontakt z macierzą.

Przyjrzyjmy się obecnie, jaką rolę spełnia nasze wychodźstwo.

Bezsprzecznie osiedlanie się naszych rodaków w różnych obcych państwach jest dla nas stratą. Element ten na dalszą metę biorąc wynaradawia się z czasem a nawet zachowując swą mowę i poczucie więzby łączącej z macierzą, wyrwany jest z naszego życia gospodarczego i politycznego, a pracuje nad pomnożeniem bogactw i siły tego państwa, w którym znalazł chleb i pracę. Najracjonalniej zawsze jest osadzać ludzi na obszarze kontrolowanym przez własne państwo, gdzie panować może własny język i gdzie osadnicy znaleźliby się w atmosferze przez siebie samych stwarzanej. Niestety taka ewentualność w na-

szym polskim przypadku zaistnieć nie mogła. W tym czasie, kiedy ruch wychodźczy stał się koniecznością gospodarczą nie tylko nie posiadaliśmy kolonij własnych, ale nawet własnej państwowości. Natomiast bieda, nawet nędza, w kraju rolniczym o wielkim przyroście naturalnym, przy braku możliwości odpływu do ośrodków przemysłowych, musiała spowodować opuszczanie swego kraju, aby szukać możliwego bytu tam, gdzie się znalazły względnie dobre warunki. Z tego też względu odpływ ludzi na obczyznę w przeszłości, w teraźniejszości i przyszłości musimy przyjąć jako zło konieczne.

Emigracja w pierwszym rządzie odciążała nasz wewnętrzny rynek pracy. W okresie przedwojennym poważna część naszego przyrostu naturalnego odpływała. Dalej wychodźcy, z których większość pozostawiała rodziny w kraju, czy też obieżysasi, przysyłała poważne części zarobków do kraju. Z pieniędzy tych żyło przed wojną na naszych ziemiach około 2 miliony ludzi, oraz zakupywano ziemię w kraju. Te napływające dolary, funty, pesety, marki, milreisy powodowały, że w całej Europie najdroższą była ziemia orna na ziemiach polskich.

Bezpośrednio po wojnie wielu Polaków wraca z gotówką i doświadczeniem, nabytym za granicą i zakłada u nas warsztaty pracy. Pieniądze dla rodzin płyną dalej ale już nie tak szerokim korytem, jak przed wojną, aby przy zbliżającym się kryzysie światowym — słabnąć i wreszcie przy dalszym pogłębianiu się kryzysu światowego prawie zupełnie ustać. Ten czynnik w dużym stopniu powiększył naszą biedę kryzysową. Mimo wszystko w czasach powojennych, według obliczeń Gliwica, wychodźcy przysłali kwotę przeszło 2.500 milionów złotych, co było poważnym

wzmocnieniem, naszego — wyczerpanego wojną — życia gospodarczego.

Nie mniejszy walor ma propaganda imienia państwa polskiego w różnych krajach kuli ziemskiej. Wartością swej pracy zdobywają mir u obcych, są oparciem dla naszych artystów, literatów, naukowców, kupców, przemysłowców i sportowców, informują o kwestiach polskich prasę miejscową, a fałszywe wiadomości mogą prostować. Dobrze zorganizowane wychodźstwo to bardzo ważny aparat propagandowy.

Nie możemy też pominąć zasług wychodźstwa, — specjalnie w Stanach Zjednoczonych — w pracy nad odzyskaniem naszej niepodległości.

Jednym z najważniejszych zagadnień chwili obecnej, to odpowiednie wyzyskanie wychodźstwa dla celów nawiązywania stosunków gospodarczych i wzmoczenia tą drogą naszego eksportu, który przecież daje możliwość wzrostu zatrudnienia w naszych fabrykach.

Te możliwości niechaj nam zilustruje następujący przykład: W osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia warunki naszego osadnictwa w Ameryce Południowej, z ramienia Galicyjskiego Wydziału Krajowego, badał prof. dr Józef Siemiradzki. Z powodu opiekałości władz austriackich, musiał wyjechać bez oficjalnych papierów dyplomatycznych, które dopiero później mieli mu nadesłać wprost do Ameryki Południowej. W Hamburgu, gdzie miał wsiąść na okręt, opowiedział swe kłopoty znajomemu geologowi, z którym był w kontakcie naukowym i za którego pośrednictwem otrzymał od jednej z firm eksportowych niemieckich, gruby plik listów do Niemców zamieszkałych w poszczególnych większych i mniejszych osiedlach Ameryki Południowej. Dzięki nim zdobył tak dokładne na miejscu informacje, że kiedy potem omawiał sprawę rolne z ministrami rolnictwa i ich urzędni-



kami w poszczególnych republikach Ameryki Południowej, okazywało się, że miał dokładniejsze informacje niżli oni. Każdy prawie Niemiec, w owym czasie zamieszkały na tamtejszym terenie, był zarejestrowany w firmach eksportowych, fabrykach i był informatorem, który donosił, gdzie jakie towary są potrzebne i jakiego gatunku, a równocześnie ułatwiał ich zbycie.

U nas podobna praca jest w zacytunku, o czym świadczą firmy Polaków w Stanach Zjednoczonych, importujących towary z Polski. W tym zakresie jest jeszcze wiele do zrobienia.

Powyżej przytoczone przykłady nie wyczerpują zagadnienia, lecz je wystarczająco naświetlają.

#### EMIGRACJA W CHWILI OBECNEJ

Emigracja w chwili obecnej nie przestała być dla nas aktualną. Przeludnienie wsi jest tak daleko posunięte, że w niektórych okolicach średnia ilość ziemi posiadanej przez rolnika, który przy tym ma zwykle liczną rodzinę, wynosi 2 morgi. Jeżeli uwzględnimy tutaj, że poszczególny rolnik z rodziną z łatwością może obrobić przynajmniej 10 morgów ziemi, widzimy stratę około 80 proc. kapitału pracy, którą może wykonać. W takich warunkach trudno mówić nie tylko o dobrobycie ale w ogóle o możliwym istnieniu.

Część ludności może znaleźć zatrudnienie w rozwijającym się obecnie przemyśle, część w ewentualnej kolonizacji wewnętrznej, w szczególności po przeprowadzeniu melioracji na naszych kresach (np. osuszanie Polesia), ale to jest zagadnienie jeszcze dalekie do urzeczywistnienia. Nasz prawie pół milio-

nowy przyrost naturalny wciąż będzie dostarczał wzrastającej ilości rąk do pracy.

Wysuwa się więc pytanie, gdzie znaleźć możemy miejsce i odpowiednie tereny dla naszego wychodźstwa?

Przy doborze terenów musimy pamiętać o konieczności osadzenia naszych rodaków w zwartej masie, na odpowiednio dobranych koloniach i to przede wszystkim rolnych, gdyż tego rodzaju osadzenie na ziemi nieuprawianej dotychczas, jest najbardziej pożądanym przez poszczególne państwa.

W krajach europejskich, w obecnych warunkach, może być brana pod uwagę tylko wyludniająca się Francja, która z biegiem lat coraz więcej będzie potrzebowała rąk do pracy.

W pierwszym jednak rzędzie musimy wziąć pod uwagę kraje zamorskie. Tu na pierwszy plan wysuwają się możliwości osadnictwa w południowej Brazylii w stanach Parama, Sta Katarina i Rio Grande do Sul oraz w przedłużeniu na zachód tych terenów w pusty Gran Chaco, jednak dopiero po odpowiedniej rozbudowie linii komunikacyjnych. Drugi obszar, obecnie jeszcze zupełnie nie wyzyskany, to Patagonia w Argentynie. Klimat tam podobny do naszego, tylko trochę więcej kontynentalny powoduje, że jest za ostry dla Włochów, naszych towarzyszy w osadnictwie południowo-amerykańskim. Poważne możliwości osadnictwa są też w Paragwaju.

Były próby osiedlania naszych rodaków w Peru nad rzeką Ucayali, jednakże wielka odległość od rynków zbytu na towary wyprodukowane, a przywozu towarów potrzebnych do normalnej gospodarki (Amazonką przez szerokość całej Ameryki Południowej) powoduje, że z tych terytoriów dopiero wtenczas bę-

dzie można korzystać, kiedy zostanie wybudowana kolej łącząca je przez Andy z Oceanem Spokojnym.

W ostatnich latach, mówiło się i pisało wiele o możliwościach osadniczych w Afryce, w Angoli, kolonii portugalskiej. Tam klimat dogodny, lecz konkurencja taniego robotnika — murzyna powoduje, że Europejczyk prowadzić tylko może gospodarke plantatorską na większym kawałku ziemi, zatrudniając robotników murzynów. Wymaga to znaczniejszego wkładu pieniężnego.

W miesiącach ostatnich wysunął się Madagaskar jako teren emigracji. Na tej wielkiej wyspie na północnej części płaskowyżu, jak to stwierdziła nasza komisja badająca te tereny, są pierwszorzędne warunki dla kolonizacji rolniczej. Lecz wyjazd tam to dopiero muzyka przyszłości.

Masowy ruch emigracyjny do rolniczych a mało zaludnionych krajów zamorskich rozbija się i rozbijać się będzie z powodu braku na ten cel pieniędzy. Musiałoby się dopiero uruchomić wielkie fundusze — dla zakupu ziemi i zagospodarowywania nie własnego lecz obcych krajów. Możliwym jest stworzenie jakiegoś większego Banku Emigracyjnego, opartego choćby o obce kapitały, któryby naszym emigrantom udzielał pożyczek zwrotnych po szeregu latach, po zagospodarowaniu się na miejscu osiedlenia. Trudność jednakże polegałaby na sposobie ściągania i egzekutywy ściągania rat spłacanej pożyczki. Z tego też względu tego rodzaju przedsięwzięcia musiałaby podjąć jakaś instytucja międzynarodowa i tu byłoby piękne pole do działania dla Ligi Narodów, ale tego rodzaju rozwiązanie zagadnienia przeludnienia w Europie nie tak prędko może być zrealizowane.

## ŚWIATOWY RUCH EMIGRACYJNY

Emigracja polska była i jest częścią światowego ruchu emigracyjnego. Na wstępie już zaznaczyliśmy, że współczesny ruch wychodźczy datuje się od odkrycia Ameryki. Państwa europejskie opanowały coraz to większe przestrzenie kuli ziemskiej, przeprowadzając mniej lub więcej rabunkową gospodarke eksploatacyjną nowych posiadłości. Za konkwistadorem hiszpańskim czy kupcem angielskim wyrusza ludność osiedlająca się na stale na nowych ziemiach. W ten sposób Europejczycy należący do rasy białej skolonizowali obie Ameryki, z wyjątkiem zbyt gorących i wilgotnych terenów równikowych, Australię, południową i częściowo północną Afrykę, część północnej Azji, częściowo Oceanię i cały szereg wysp rozprószonych po wszystkich morzach.

Prócz terenów nadających się do kolonizacji, państwa europejskie opanowały i takie kraje, w których masowe osadnictwo europejskie jest trudne lub niemożliwe.

Stąd też kolonie i posiadłości państw europejskich dawne i obecne, oraz dominia angielskie możemy podzielić na trzy zasadnicze typy.

Pierwszy obejmuje terytoria jak np. Kanada czy Australia, w których klimat odpowiada mniej więcej europejskiemu i gdzie bez szkody dla swego zdrowia Europejczyk mógł się osiedlać. Drugi typ obejmuje krainy gęsto zaludnione przez ludność miejscową, gdzie już nie ma miejsca na zwartą kolonizację europejską jnp. w Indiach. Te obszary mają wielkie znaczenie jako rynki zbytu, a przedsiębiorstwa takie jak kolonie i poczta dają bezpośrednio zyski. Tam też kupcy mają duże możliwości stosunkowo ładnych zarobków, które płyną do banków kraju macierzystego.

Te kolonie w przeważnej mierze przyczyniają się do czynnego bilansu gotówkowego nawet przy ujemnym bilansie handlowym jak np. w Anglii.

Trzeci typ to kolonie wybitnie surowcowe jak np. wszystkie obszary równikowe. Nie znaczy to jednak, aby kraje surowcowe nie były rynkami zbytu dla towarów przemysłowych, lub też takie Indie nie były krajem dostarczającym wielu surowców.

Podział świata jest wybitnie nierównomierny. Ludzie rasy białej stanowią tylko jedną trzecią część ludzkości (678 milionów na ponad 2 miliardy), a rozciągają swe władanie nad trzema czwartymi lądów kuli ziemskiej, oraz nad dwiema trzecimi jej mieszkańców. Główna część tego władztwa europejskiego — 45% lądów i 54% mieszkańców należą do Anglosasów.

Za pośrednictwem Imperium Brytyjskiego, Angliki panują nad 26% powierzchni ziemi i nad 24.4% jej zaludnienia. Anglików jest około 64 milionów, a więc niecałe 10% ogółu ludzi rasy białej i ci rządzą jedną czwartą świata! To zagadnienie utrudnia zdobywanie obszarów kolonizacyjnych, krajów surowcowych i rynków zbytu, państwowym nieposiadającym kolonij a wybitnie przeludnionym, do których w Europie zaliczyć musimy w pierwszym rzędzie Polskę, Niemcy, Włochy i Węgry. Włochy znalazły swoją Abisynię, która w przyszłości je częściowo odciąży po wkładzie odpowiednich sum pieniężnych, ale inne z wyżej wymienionych państw nawet tego nie posiadają.

W wieku dwudziestym rozpoczął się nowy ruch ludnościowy i to na wielką skalę, a mianowicie ruch rasy żółtej. Wielkie przestrzenie przeludnionych Chin i Japonii zaczęły szukać terenów ekspansji osadniczej. Bezkonkurencyjnie tani robotnik chiński zaczął się wciskać wszędzie tam, gdzie mu przed nosem drzwi

nie zatrzasnęto. Zaludnia Mandżurię, gdzie w ciągu niewielu lat rozrasta z kilku procentów do 90% zaludnienia. Chińczycy masowo napływają do wszystkich okolicznych krajów jak Mongolia wewnętrzna, Indochiny, Siam, półwysep Malajski, cały archipelag Malajski, a szczególnie Sumatra, Oceania itd. Chińczycy spotykają się z zakazem imigracji w Stanach Zjednoczonych, w Australii oraz na szeregu wysp Oceanii.

W gorszych warunkach znaleźli się Japończycy, gdyż tam gdzie kolonizuje Chińczyk nie mogli się oni masowo osiedlać. Wynika to z tej przyczyny, że wymagania i stopa życiowa Chińczyka są bez porównania mniejsze niżli Japończyka. Japończycy obok Chińczyka mogą spełniać tylko rolę kierowniczą i sił lepiej kwalifikowanych, które otrzymują lepsze wynagrodzenie. Dlatego Japończycy szukali terenów emigracyjnych w innych obszarach, a mianowicie na Wyspach Hawajskich, w Kalifornii i w Australii, jednakże po krótkim czasie spotkali się z zakazem państw, do których te kraje należą. Następnie skierowali się do Brazylii, gdzie znaleźli dogodne warunki, ale czy na długo, czy znowu nie spotkają się z zakazem? Najprawdopodobniej tak.

Z powyższych względów Japonia musiała szukać na innej drodze możliwości wyżywienia swej ludności, a mianowicie przez rozbudowę przemysłu. Zaczęła produkować masowo tanie towary, lecz znów spotkała się z zakazem. Obecnie z bronią w rękę zdobywa rynki surowcowe i rynki zbytu. A w przyszłości, jeżeli w tym pochodzie nie zostanie zatrzymana przez rasę białą sięgnie też po obszary odpowiedzialne dla niej do kolonizacji, po Australię i Syberię. Stąd płynie żółte niebezpieczeństwo. Młodzieży japońskiej w szkołach tłumaczy się, że tak, jak był okres panowania nad światem kulturalnym Morza Śródziemnego, następnie

Oceanu Atlantyckiego, tak obecnie zbliża się okres panowania nad światem Oceanu Spokojnego. Nie będziemy na tym miejscu tego zagadnienia obszernie rozwijać, gdyż jest ono samo w sobie zbyt obszernym. Poprzestajemy na tych kilku uwagach.

Na jedno zagadnienie musimy jeszcze zwrócić uwagę. W ostatnich latach spotkaliśmy się ze zjawiskiem wprost paradoksalnym. Z jednej strony w związku z tak zwanym kryzysem światowym wystąpił przerost produkcji przemysłowej, który spowodował wyrzucenie z pracy na bruk milionów ludzi. Wyłoniło się bezrobocie pociągające za sobą nędzę wielkich mas ludzkich w różnych krajach. Przed kilku laty takie były cyfry bezrobotnych: 15 milionów w bogatych Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., 6 milionów w Niemczech, 3 miliony w Anglii i wreszcie odpowiednio mniejsze liczby w innych krajach. Trzeba pamiętać, że w cyfrach tych, to tylko głowy rodzin. Dlatego też tę ilość trzeba pomnożyć przynajmniej przez trzy, aby uzyskać liczbę tych, którzy znaleźli się bez jakichkolwiek własnych warunków do życia.

Z drugiej znowu strony wystąpiło zjawisko palenia, niszczenia na wszelkie sposoby wyprodukowanych dóbr, których zbyć nie można było.

Zdawałoby się, że jeżeli poważny odsetek ludności nie ma dostępu do warsztatów pracy, tedy widmo przeludnienia ziemi wydaje się przybierać realne kształty.

Z tego też względu zwrócono się do badań czy w rzeczywistości kuli ziemskiej grozi przeludnienie. Oczy geografów zwróciły się do prac badacza angielskiego R. T. Malthus'a, który przed z górą 130 laty wysunął kwestię przeludnienia. Obecnie literatura do tego tematu jest bardzo bogata, a na uroczystościach 100-lecia największego tow. geograficznego jakim jest

angielskie „Royal Geographical Society“ problem „świata zamieszkalnego“ zajął naczelne miejsce.

Wszystkie badania podejmowane w tym kierunku wykazują, że do przeludnienia na ziemi jeszcze daleko, gdyż glob nasz może pomieścić i wyżywić około dziewięciu miliardów ludzi, przy dotychczasowych niewiele ponad dwu miliardach mieszkańców ziemi.

Widzimy więc, że przeludnienia w znaczeniu geograficznym nie ma. Kryzys więc ma inne podłoże, raczej polityczne i społeczne, oraz jest wynikiem jakiejś zbiorowej psychozy. Jeżeli więc stwierdzimy, że bezrobocie nie wynika z przeludnienia, tym samym musi mieć charakter przejściowy, a wymaga tylko wspólnego wysiłku szeregu państw, aby go zwalczyć. Coraz bardziej wyłania się konieczność otwarcia terenów emigracyjnych i surowcowych dla państw przeludnionych.

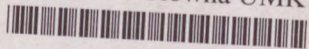
---

Światowy Związek Polaków z Zagranicy

## SPIS TREŚCI

	Str.
Czasy przedzoborowe . . . . .	3
Czasy porozbiorowe . . . . .	6
Polacy za granicą . . . . .	9
Emigracja stała . . . . .	11
Emigracja sezonowa . . . . .	14
Emigracja powojenna . . . . .	17
Znaczenie wychodźstwa . . . . .	20
Emigracja w chwili obecnej . . . . .	26
Światowy ruch emigracyjny . . . . .	29

Biblioteka Główna UMK



300003263559

*Grup. f/c*



30  
**WYDAWNICTWO KSI**  
Lwów, ul. Batore

Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

ARCHIWUM EMIGRACJI  
810905

## BIBLIOTECZKA LICEALNA

Filar Wł. dr: Richelieu i jego dzieło

Filar Wł. dr: Ludwik XIV i jego wiek

Garbaczowska J. dr: Barok w literaturze polskiej

Garbaczowska J. dr: Idea niepodległości i demokracji  
w literaturze polskiej epoki napoleońskiej

Malicki A. dr: Typy wsi w Polsce

Pawluk M. mgr: Miasta w Polsce

Sozański R., wicedyr. Małop. Tow. Roln. we Lwowie:  
Zagadnienia gospodarcze i ekonomiczne wsi  
polskiej

Tatarczuch St. inż., dyr. Instytutu Przem. we Lwowie:  
Rzemiosło i drobny przemysł w Polsce

Tatarczuch St. inż.: Zagadnienia wielkiego przemysłu

Tyrowicz M. dr:

Narodziny nowożytnej kultury europejskiej

Żebrowski Wł. prof.: Literatura oświecenia w Polsce  
XVIII wieku

Żebrowski Wł. prof.: Życie kulturalne wsi polskiej  
i jej swoiste cechy

Dalsze tomiki

Biblioteka Główna UMK



300003263559

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH KSIĘGARNIACH

30  
**WYDAWNICTWO KSI**  
Lwów, ul. Batore

Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

ARCHIWUM EMIGRACJI  
810905

**BIBLIOTEKA LICEALNA**

Filar Wł. dr: Riche

Filar Wł. dr: Ludw

Garbaczowska J. dr

Garbaczowska J. dr  
w literaturze p

Malicki A. dr: Typ

Pawluk M. mgr: M

Sozański R., wicedy  
Zagadnienia  
polskiej

Tatarczuch St. inż.,  
Rzemiosło i d

Tatarczuch St. inż.

Tyrowicz M. dr:  
Narodziny now

Żebrowski Wł. pr  
XVIII wieku

Żebrowski Wł. pr  
i jej swoiste

Dalsze tomiki



300003263559

**DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH KSIĘGARNIACH**